



Przedśmiertne poselstwo wielkiego męża

Lekcja z 5. Księgi Mojżeszowej 6:1-15

„Strzeżcie się, abyś nie zapomniał Pana” – 5 Mojż. 6:12.

DEUTERONOMIUM, czyli 5. Księga Mojżeszowa, nazywaną jest jedna z największych ksiąg Biblii. Z niej widocznie Dawid i inni prorocy Starego Testamentu czerpali dużo natchnienia, z niej również cytowali często nasz Pan i apostołowie. Można powiedzieć, że księga ta jest wspaniałym zsumowaniem całego Boskiego Zakonu. Ona podaje nam kilka przemówień onego wielkiego męża Bożego i wodza izraelskiego – pośrednika Przymierza Zakonu. Przygotowania do napisania tej księgi były być może stopniową pracą samego Mojżesza, lecz oddanie jej ludowi izraelskiemu było widocznie odłożone aż do pewnego czasu po jego śmierci, czyli do czasu, gdy Izraelici byli gotowi przejść przez rzekę Jordan pod dowództwem Jozuego, aby pościć Ziemię Obiecaną. Piękność języka tej księgi i malowniczość jej wyrażen są chwalone przez wszystkich, a niektórzy oceniają jej oratorstwo na równi z oratorstwem Demostenesa z czasów starożytnych lub Burki z czasów współczesnych. Widocznym celem tej księgi było uwydatnienie Izraelitom chwalebnych lekcji z ich przeszłości i aby natchnąć ich uwielbieniem i czcią ku Jahwe, ich Bogu, aby w ten sposób księga ta była dla ludu głosem Mojżesza i głosem Bożym wypowiedianym przez Mojżesza, zachęcając i napominając ich, a przez nich przyszłe pokolenia.

Zauważmy wierność Mojżesza względem Boga. Nie chciał się Izraelem mówić o nim „mój lud”, jak to często słyszymy nowoczesnych kaznodziejów chępiących się swoim zgromadzeniem – chociaż Mojżesz byłby w zupełności usprawiedliwionym, gdyby się wyraził w taki sposób, ponieważ on osobiście był pośrednikiem, przedstawicielem całego narodu, według ich przymierza z Bogiem przy górze Synaj. Zauważmy, że jego wielkie dzieło jako wodza jest prawie całkiem pominięte, a napomnienia jego do Izraela są prawie wszystkie względem ich najwyższych obowiązków ku Bogu oraz ich odpowiedzialności wobec Niego za wszelkie korzyści i błogosławieństwa w przeszłości, jak i za wszystkie ich nadzieje żywione na przyszłość. Przygotowanie i przekazanie tych przepisów Izraelitom przypomina nam

słowa apostoła Piotra, jakie wyraził w swoim liście:

„Przetoż nie zaniedbywam was zawsze upominać o tych rzeczach, chociażście umiętni i utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie” – 2 Piotra 1:12.

Mowy zawarte w tej księdze nie tylko miały korzystnego wpływu na Izraelitów w tej ważnej okoliczności ich przejścia spod kierownictwa starego wodza do znacznie młodsze i ich wejścia do nowej ziemi, lecz ponadto historia biblijna mówi nam, że sześćset lat później, gdy naród ten popadł w bałwochwalstwo, gdy świątynia Salomona była prawie opuszczona, a religijność narodu znajdowała się w bardzo złym stanie, znalezienie tej 5. Księgi Mojżeszowej pomiędzy śmieciami świątyni i czytanie jej najpierw królowi Jozjaszowi, a później na jego rozkaz wszystkiemu ludowi, spowodowało jedno z największych religijnych ożywień tego narodu i doprowadziło do zburzenia bałwanów w całym kraju i do wznowienia Boskiej czci (2 Król. 22:8-20).

WŁAŚCIWA BOJAZN PAŃSKA

Niniejsza lekcja jest zwykle rozumiana jako należąca do drugiej przemowy (5 Mojż. 5:11). Niektórzy przypuszczają, że przy końcu tego przemówienia „Księga Przymierza” – Zakon zawarty w 5 Mojż. rozdziały 12-26 – był powtórzony i czytany. Później księga ta była umieszczona przy Arce Przymierza w Świątyni Najświętszej, jak opisane jest w 5 Mojż. 31:24-29. Lekcja niniejsza rozpoczyna się oświadczeniem, że księga ta jest zsumowaniem Boskich przykazań, ustaw i sądów, jakie Bóg polecił, aby były nauczane i przestrzegane w Ziemi Obiecanej. Słowo „sądy”, tak tu, jak i w wielu innych miejscach Pisma Świętego oznaczają decyzje względem tego, co dobre, a co złe. Cel tego jest zaznaczony w w. 2

„Żebyś się bał Pana Boga twego przestrzegając wszystkich ustaw jego”.

To miało być stosowane nie tylko do tych, co wchodzili do Ziemi Obiecanej, ale i do wszystkich ich dzieci, a ich korzyści w tej ziemi i trwanie w niej uzależnione były od przestrzegania ustaw. Apostoł powiedział, że miłość doskonała precz odrzuca bojaźń, lecz Pismo także



wykazuje, że „bojaźń (cześć, szacunek) Pańska jest początkiem mądrości”. Dwa te oświadczenia nie są sprzeczne, albowiem właściwy szacunek zawiera w sobie obawę, aby nie obrazić tego, którego się miłuje i szanuje. Co więcej, tylko miłość doskonała może w zupełności odrzucić wszelką bojaźń, a udoskonalanie miłości jest sprawą stopniową. Początkowa miłość nie jest przeciwna, ale całkiem zgodna z duchem głębokiego szacunku, a w zastosowaniu do Wszechmocnego jest to uczucie czci i pewnego rodzaju obawy wynikające ze zrozumienia Jego wielkości i doskonałości w stosunku do naszej małości i niedoskonałości. Dopiero w miarę jak chrześcijanin wzrasta w łasce i znajomości, jest on w stanie „dopełniać poświęcenia w bojaźni Bożej”, a jednocześnie udoskonalać swoją miłość, która ostatecznie pokona wszelkie uczucie bojaźni, chociaż szacunek pozostanie nierozdzieloną częścią miłości, bo ktoś mógłby miłować Boga bez odczuwania szacunku dla Niego?

ZIEMSKIE POWODZENIE I NAGRODA

Nie ulega wątpliwości, że w tej lekcji (w. 3), jak i w wielu częściach Starego Testamentu, Bóg wyraźnie wystawił przed ludem ziemskie powodzenie jako nagrodę za wierność Jemu i Jego Zakonowi. Dla niektórych stało się to kamieniem obrazy, bo nie rozeznając dyspensacyjnej zmiany z Wieku Żydowskiego na Wiek Ewangelii, stosują oni te obietnice w taki sam sposób i do duchowego Izraela i omyłka ta powoduje dużo umysłowego zamieszania, ponieważ jest dość wyraźnym dla każdego, że w obecnym wieku duchowi Izraelici nie mają ziemskiego powodzenia, ale raczej, jak określił to apostoł:

„Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, bywają prześladowani” – 2 Tym. 3:12.

Ważne jest więc, abyśmy idąc za radą apostoła Pawła dla Tymoteusza, nauczyli się „dobrze rozbierać Słowo prawdy” – abyśmy zauważyli, które Pisma należą do Wieku Żydowskiego, które do Wieku Ewangelii, a które do przyszłego Wieku Tysiąclecia. Stosując się do tej reguły, ujrzymy wszystko wyraźnie. Cieleśny Izrael miał obietnice ziemskie, a nie niebieskie, gdy zaś duchowy Izrael ma niebieskie obietnice, a względem ziemskich potrzeb ma tylko zapewnienie chleba i wody, ponadto ziemskie powodzenie i dobrobyt nie są mu obiecane.

Przeto o ile to tyczy się nauki o ziemskich nagrodach, księga ta i jej natchnienie, zamiast świadczyć przeciwko nim, raczej je popiera. Obietnica dana cielesnemu Izraelowi, że błogosławione będą ich kosz, ich spiżarnia, ich stada i trzody, że ubłogosławieni będą długim

życiem i licznymi dziećmi, znajduje swoje powtórzenie w duchowym Izraelu na wyższym poziomie. Ojcu Niebieskiemu upodobało się dać cielesnym Izraelitom ziemskie błogosławieństwa, ponieważ oni byli ziemskim nasieniem i Boskie postępowanie z nimi w ich dyspensacji było obrazem na Jego postępowanie ze światem w Wieku Tysiąclecia, kiedy to każdy dobry uczynek będzie nagradzany, a zły karany. Do osób poświęconych Bogu i spłodzonych z ducha świętego od dnia Pięćdziesiątnicy aż dotąd należą „wielkie i kosztowne obietnice”, niebieska chwała, cześć i nieśmiertelność, jako dla członków Nowego Stworzenia duchowego. Ojciec wasz jest bardziej chętny dać ducha świętego tym, co Go oń proszą, aniżeli ziemscy rodzice dać ziemskie dary dzieciom swoim. Przeto duchowi Izraelici mają obecnie szukać, przyswajając sobie i oceniać duchowe rzeczy wiary, a gdy pozostaną wiernymi aż do końca, dostąpią takowych w rzeczywistości, przez uczestniczenie w pierwszym zmartwychwstaniu, jako Nowe Stworzenie.

Oświadczaając na wstępie najważniejszą ze wszystkich prawd, on wielki prorok Mojżesz zawołał do ludu:

„Słuchaj Izraelu!” – 5 Mojż. 6:4.

„JAHWE, BÓG NASZ, JEDEN JEST”

Jeżeli powyższe orzeczenie było prawdziwe wtedy, gdy było wypowiedziane, to jest ono prawdziwe i dotąd; jeżeli ważność tego umieszczona jest na liście napomnień na samym wierzchu, to i dotąd powinno być to uznawane jako najważniejsza ze wszystkich nauk Słowa Bożego. Co jednak widzimy? W cielesnym Izraelu widzimy, że oni wnet zapomnieli te słowa Mojżeszowe i raz po raz byli karani za bałwochwalstwo – za udawanie się za innymi bogami, za zapominanie tej deklaracji, że jest tylko jeden Bóg, a imię Jego Jahwe. Nasi przyjaciele katolicy naczynili wiele bogów: Ojciec, Syn, duch święty, święta Maria, apostołowie i różni inni święci – są to bogowie wyższego lub niższego stopnia, są przedmiotami adoracji i modlitw. Nawet protestanci, chociaż odrzucają wiele bóstw mniejszych, uznawanych przez Kościół rzymski, to jednak w przeciwieństwie do tego i wielu innych Pism i bez żadnego powodu uparcie oświadczaają, że mamy trzech Bogów w jednym, aczkolwiek i to oświadczenie odrzucają i odwracając je, mówią, że jest jeden Bóg, ale w trzech osobach! Gdy zapytujemy się ich o powód takich nadziei i wiary w tym przedmiocie, oni nie mają na to odpowiedzi, oprócz tej, że jest to wielka tajemnica, której oni ani żaden inny zrozumieć nie może – jak może być trzech Bogów w jednej osobie lub jeden Bóg w trzech osobach. Żaden zdrowy umysł nie może tego objąć; byłoby to prawdziwą tajemnicą! Czemu jednak robić tajemnicę z wyraźnego, prostego oświadczenia Słowa Bożego? Czemu nie przyjąć natchnione-



go orzeczenia Mojżeszowego, że jest tylko jeden Bóg, i że On nie ma trzech imion ale jedno – Jahwe?

Nie ma nic takiego, co przeszkadzałoby nam uznawać naszego Pana również jako Boga, jako „mocnego Boga”. Tak określa go Pismo Święte i mówi wyraźnie o Jego wielkości, mądrości, miłości i mocy oraz o Jego zupełnej harmonii z Ojcem Niebieskim, Jahwe i o Jego zupełnym posłuszeństwie woli Ojcowskiej w każdym szczególe. Jak on to sam powiedział: „*Nie mogąc ja sam od siebie nic uczynić*”, „*Ojciec mój mnie posłał*”, „*Nie przyszedłem, aby czynić wolę swoją, ale wolę Ojca*” oraz:

„*Ojciec mój większy jest niż ja*” – Jan 5:30, 36, 14:28.

Czy nie jest to częścią prawdziwej mądrości i wiary, aby przyjąć natchnione Słowo w tym przedmiocie, jak i w innych, a nie polegać na fantastycznych teoriach własnych lub innych ludzi, którzy przyznają, że tworzą wiele zamieszania i tajemnic, zaciemniając rady Słowa Bożego? Jak piękna jest myśl przedstawiona w Piśmie Świętym przez apostoła:

„*Wszystkie rzeczy są z Ojca – i wszystkie są przez Syna*” – 1 Kor. 8:6.

Piękna jest również ta myśl, że Syn był „początkiem wszelkiego stworzenia Bożego”, że „przez niego wszystko się stało”, że On był czynnym przewodem i przedstawicielem w całym tym wielkim dziele stwarzania, nie tylko ludzi, ale i aniołów. Biblijna nauka o społeczności pomiędzy Ojcem i Synem uwielbia obu, nie gwałci żadnych tekstów ani rozsądku, ale pozostawia ucznia w szczęśliwym stanie umysłu, więcej gotowego do uczenia się wszystkich innych przedmiotów.

Jak piękna jest ta myśl, że Jahwe Bóg przedstawił swojemu pierwotnemu Synowi – Panu naszemu Jezusowi w Jego przedludzkiem stanie – propozycję, aby stał się Odkupicielem świata i że mógł tego dokonać przez uniżenie samego siebie do natury ludzkiej, a później nawet aż do śmierci i to śmierci krzyżowej oraz że w rezultacie tego uniżenia się i okazania swej wierności Ojcu On miał być wzbudzony od umarłych do wyższej natury, ponad Jego pierwotny stan, stając się uczestnikiem boskiej natury i wszelkiej jej chwały. Cudną jest również ta myśl, że Odkupiciel dowiódł w ten sposób swej miłości i wierności, że teraz jest wywyższony i posadzony po prawicy majestatu na wysokości, oczekując, aby w słusznym czasie objąć panowanie nad światem, by błogosławić wszystkich światłem i znajomością, by chętnych i posłusznym podnieść z grzechu i śmierci do wszystkiego tego, co zostało stracone w Adamie, a odkupione na Kalwarii. Zaiste, ci co słuchają Słowa Pańskiego, stają się przez nie mądrzejsi i szczęśliwsi. „*Tajemnica Pańska objawiona jest tym, co go*

czczą i takim jak On okazuje swe przymierze”.

To zadziwiające przymierze okazane tym, co badają Jego słowa w szczerości i prostocie, zapewnia, że jak Odkupiciel uniżył się dla naszego i świata odkupienia, po czym został wielce wywyższony, tak i my, gdy okazemy podobną wierność, cierpiąc z Nim teraz, w przyszłości otrzymamy dział w Jego chwale i w dziele Jego Królestwa, które ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. O! co za bogactwo łaski i dobroci, co za wielkie miłosierdzie i co za świadectwo Boskiej mądrości, umiejętności, sprawiedliwości, miłości i mocy! Taki pogląd na Jednorodzonego u Ojca pokazuje nam Go jako naszego Odkupiciela, a także jako naszego Pana i Głowę, który w przyszłości, według swej obietnicy, przedstawi nas jako swoją Oblubienicę czystą, niepokalaną przed Ojcem w miłości.

Takie rozumienie i uznawanie Jezusa jako naszego Odkupiciela, zesłanego przez Boga Zbawiciela świata, nie jest w sprzeczności z oświadczeniem naszego tekstu, że „Jahwe, Bóg nasz, jeden jest”, albowiem apostoł mówi, że według Boskiego rozporządzenia wszyscy powinni czcić Syna tak, jak czczą Ojca – nie, że mają Go czcić jako Ojca, ale jako Syna, którego Ojciec nazaczył dziedzicem wszystkich rzeczy i który jako współnik Ojca będzie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, a później, po Tysiącleciu, odda królestwo Bogu Ojcu, aby On był wszystkim we wszystkim.

GŁÓWNE, CZYLI NAJWAŻNIEJSZE PRZYKAZANIE

Po zwróceniu naszej uwagi na jedynego prawdziwego Boga Jahwe słyszymy upomnienie:

„*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej*”

– i jest to zsumowaniem pierwszego wielkiego przykazania, jak naznaczał sam Pan (Mat. 22:37). Miłowanie Pana naszego Jezusa nie jest z tym w sprzeczności, albowiem apostoł powiedział, że „*wszelki, co miłuje tego, który urodził (spłodził), miłuje i tego, który z niego jest narodzi (spłodzony)*” – 1 Jana 5:1. Kto miłuje Ojca, musi także miłować i Syna, który jest obrazem istnienia Ojca i który w ciele swym objawił nam chwalebny charakter Ojca. Tak jak Syn umiłował Ojca, modlił się do Niego oraz rozumiał, że w sprawach Ojca być musiał i w końcu umarł w pełnieniu woli Ojca – dokonując dzieła na jakie Ojciec Go posłał – podobnie ma być z nami, napełnionymi duchem naszego Odkupiciela, naszej Głowy. Jako Jego członkowie musimy mieć taki szacunek dla Ojca i Jego woli, jaka tu jest wyrażona. Naród izraelski nie mógł miłować Boga ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i mocy; musimy rozumieć, że to



napomnienie było w rodzaju pojedynczym, osobistym. Podobnie Kościół, duchowy Izrael, nie jest wzywany, aby miłował Boga z serca, duszy, myśli i siły, ale osoby, które są Pańskie i które chcą się Jemu podobać, służyć Mu i wydawać swe życie w posłuszeństwie Jego woli i dla Jego sprawy, są do tego wzywane.

„A będą te słowa, które ja dziś rozkazuję tobie, w sercu twoim”.

Nie dosyć jest, jak to Pan wykazał później, przyznawać się, żeśmy ludem Bożym, albowiem „Pan patrzy na serce”. Wymówką Bożą przez proroka przeciwko Izraelowi duchowemu obecnie jest to samo, co było przeciwko Izraelowi w starożytności: „Lud ten przybliży się do mnie usty swymi i czci mię wargami swymi, a serce jego dalekie jest ode mnie” – Izaj. 29:13; Mat. 15:8 – nie serca wszystkich, ale znacznej większości. Lekcja dla nas jako duchowych Izraelitów zawiera się w słowach apostoła, że owo przykazanie miłości ma być w naszych sercach. Jeżeli tak jest, to ta miłość ku Bogu będzie przenikać wszystko; będziemy mieli większe zamiłowanie do Boga i Jego służby aniżeli do grzechu i Jego przyjemności, większe aniżeli do przyjaciół, krewnych, domów, ziemi lub jakiegokolwiek innej rzeczy; a ktokolwiek ma to pierwsze wielkie przykazanie w swym sercu i żyje według niego, ten będzie również stosował się do następnego przykazania: „Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie”.

OWOCE TAKIEJ MIŁOŚCI

Że Bóg i Jego narzędzie mowy, Mojżesz, nie wystawiali tylko nominalnego przyznawania się do miłości Bożej, okazuje się wyraźnie z następnego wiersza, który względem tych Boskich przykazań mówi:

„Będziesz je często przypominał synom twoim i rozmawiał o nich siedząc w domu twym i będąc w drodze, kładąc się i wstając”

– czyje umysły i serca byłyby tak napełnione miłością do Boga i do chwalebnych przymiotów Jego charakteru, ten byłby prawdziwie święty. Taki nie miałby czasu na grzech i na błahostki. Dom jego byłby wzorowy, dzieci jego byłyby dobrze pouczone o działaniach Boskiej opatrności i o wszystkich chwalebnych obietnicach Słowa Bożego. Jaka skromność w słowie i uczynku byłaby wynikiem tak bliskiej społeczności z Bogiem i jakim światłem przyświecałoby takie życie! Szczyt tego napomnienia nie był osiągnięty w Wieku Żydowskim, jak to apostoł wyraźnie wykazał. Żyd nie rozpoznał całej wspańiałości Prawa Mojżeszowego, ono było tak daleko od niego i jego zdolności, że stopniowo on posunął się tylko do ceremonialnego zachowywania jego

przepisów. Apostoł wyjaśnia, że najwyżej wznieść się według tego prawa mogą duchowi Izraelici podczas Wieku Ewangelii:

„Aby ona sprawiedliwość zakonu wypełniona była w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha” – Rzym. 8:4.

To znaczy, że chociaż nie jesteśmy w stanie lepiej zachować Zakon od Żydów, to jednak, będąc w Chrystusie, mając przypisaną Jego sprawiedliwość na przykrycie naszych zmaż, stawszy się uczestnikami ducha świętego, możemy duchem zbliżyć się do tego chwalebnego stanu. A chociaż na świecie nie ma wielu takich świętych, wierzymy jednak, że pomiędzy czytelnikami „Straży” (Watch Tower) znajduje się znaczna liczba takich, do których opis tego wiersza (w. 7) pasowałby. Coraz więcej jest takich, co rozbudzają się i rozumieją prawdziwy wzór, jaki Bóg wystawił dla tych, co naśladowają Jezusa. Tacy czuwają i modlą się coraz więcej, aby mogła w nich wypełnić się wola Boża, tak jak ona wyrażona jest w naszej lekcji. Starają się opowiadać Boskie ustawy i prawa sprawiedliwości dzieciom swoim, tak słowem, jak i przykładem. Mówią o nich w chwilach spoczynku, w domu, w pociągu, na ulicy – a myśli o Bogu i o Jego cudownym planie zbawienia nasuwają się pierwsze na ich umysły, gdy budzą się rano i są również ich ostatnimi myślami, gdy kładą się na spoczynek wieczorem.

Miło nam poświadczyć, że bliższe zaznajamianie się z czytelnikami niniejszego pisma pobudza nas do wierzenia, że oni tak sercem, jak i życiem starają się osiągnąć ten stan umysłu i serca, wystawiony tu jako idealny, najprzyjemniejszy Panu. Uwidacznia się to najwięcej na konwencjach, gdzie wielu wyraża się, że chociaż zgromadzonych jest od pięciuset do tysiąca osób z różnych stron, rzadko słyszy się rozmowy o interesach, przyjemnościach lub o jakich innych rzeczach, oprócz tych, co mają styczność z Bogiem, z Jego charakterem, planem i ze służbą Prawdzie. Obcy komentowali to i dziwili się. Cóż innego mielibyśmy spodziewać się pomiędzy tymi, co wzrastają w łasce, w znajomości i w miłości – pomiędzy tymi, co dochodzą do coraz lepszej oceny Boskiego ideału i których serca są przepełnione pragnieniem, by coraz lepiej poznawać i czynić Boską wolę. Nie chcemy też zniechęcać tych, co nie doszli do tej właściwej miary ludu Bożego. Raczej zachęcamy ich, aby wzmacniali się i trwali w tym boju przeciwko światu, ciału i „onemu przeciwnikowi”, aby nadal czuwali, modlili się i starali wspinać do stanu tu wystawionego jako przyjemnego Ojcu, który jest w niebie. Mieć to pragnienie w sercu jest pierwszym stopniem, a drugim jest usilnie staranie, aby to zastosować do wszystkich spraw życia. Te dwa stopnie są zwycięstwem świata. W taki to sposób Bóg sprawuje w nas najpierw dobre chę-



ci, a następnie, w miarę jak wzmacniamy się w wierze, w znajomości i w łasce, duch Prawdy – sprawuje w nas Jego upodobanie, tak że we wszystkich naszych drogach uznajemy Go i chcemy, aby On kierował ścieżkami naszymi. Rodzinne nabożeństwa, niebiańska Manna przy stole – jeżeli dajemy jej tak ważne miejsce jak pokarmom ziemskim – oraz badanie Boskiego planu, są to przewody, przez które Boskie błogosławieństwo coraz więcej dochodzi do naszego serca i życia i ufamy, że to dobre dzieło będzie nadal trwało i postępowało. W stosunku do tego każdy jest błyszczącym światłem w domu lub pomiędzy znajomymi, bez względu czy oni to uznają, czy też lekceważą. Świadek jego jest przyjemne Bogu i pełne ufności dla niego samego, a niezadługo łaska Boża okaże się jeszcze obficie.

ŻYDOWSKIE FILAKTERIE

Pan nasz Jezus wspomniał o pewnym zwyczaju żydowskim, który istnieje dotąd – był to zwyczaj przywiązywania filakterii na czole i ramionach, podczas gdy prawo Boże usuwali swoimi tradycjami. Ósmy wiersz jest podstawą tego zwyczaju. Tekst ten brzmi:

„Przywiążesz je na znak na rękach twoich i będą jako naczelniki między oczami twymi” – 5 Mojż. 6:8.

Filakteria jest to mały kwadratowy woreczek skórzany z przyczepionym rzemykiem około łokcia długim. W tym skórzanym woreczku umieszczony jest zwitek pergaminu zawierający cztery ustępy z Pisma Świętego w czterech kolumnach (2 Mojż. 13:1-16; 5 Mojż. 6:4, 11, 13-21). Filakterię tę Żydzi przyczepiają niekiedy na głowie, tak że woreczek przychodzi powyżej i pomiędzy oczy, a niekiedy woreczek wkładają wewnątrz rękawa, rzemyk tegoż owijają około łokcia, a koniec trzymają w ręku. Biedni Żydzi! Uchwycili się gorliwie zewnętrznej formy, lecz jak im to Pan wykazał, zaniedbali rzeczywistej treści Zakonu, mianowicie miłości z czystego serca ku Bogu i ku bliźnim. Bogaci i niewierzący Żydzi zarzucili naturalnie ten zwyczaj noszenia filakterii, lecz jest on dotąd praktykowany pomiędzy prawowiernymi, którzy zazwyczaj spędzają jedną godzinę dziennie na modlitwie, przy czym kilkakrotnie wkładają na siebie i zdejmują owe filakterie.

Jest pewna lekcja dla nas w tym zaniedbaniu ducha Boskich przykazań przez cielesnego Izraela. Nasz Pan powiedział, że gdy oni okazywali tę zewnętrzną pobożność, w sercach swoich żywili złe i niegodne uczucia, przeto przybliżali się do Boga tylko wargami, sposobem formalnym i modlitwy ich nie były przyjmowane. My, duchowi Izraelici, uczynimy dobrze, gdy będziemy pamiętać, że choć nie używamy takich samych zewnętrznych form, to możemy ugiąć kolana i odmawi-

ać długie modły, a jednak nie być przyjemnymi Panu, o ile nie dozwolimy aby Jego duch łaski i Prawdy wszedł do naszego serca i dokonał tam przemiany. Jemu się podobającej – przemiany, która uczyni nas mniej samolubnymi, a więcej szczodroliwymi, mniej dumnymi, a bardziej pokornymi, mniej dziećmi tego świata, a więcej dziećmi Królestwa, starającymi się mniej o rzeczy doczesne, a więcej o Królestwo Boże i o sprawiedliwość, jaką ono przedstawia i w słusznym czasie zaprowadzi.

NASZE WYJŚCIA I WEJŚCIA

„Napiszesz je też na podwojach domu twego i na bramach twoich” – 5 Mojż. 6:9.

Wątpliwe jest, aby myślą Bożą było, że Żydzi mieli to rozumieć i praktykować literalnie. Prawdopodobnym jest, że zamiast wprowadzać filakterie, znaczeniem tych słów było, że oni powinni uważać Zakon Boży jako zaciniający wszystko, co oni widzieli i dotyczący wszystkiego, czego dokonywali swoim ramieniem (mocą), jak i wszystkich spraw ich życia, tak w domu, jak i poza domem. Gdyby jednak duch tego był przez Żydów zachowany, to przypuszczamy, że ich filakterie nie byłyby przeszkodą dla Boskich błogosławieństw ani też nie przeszkadzałyby temu ich metody zastosowania się do tego wymagania. Zastosowali się do litery w ten sposób, że umieszczali przy drzwiach tak zwane „mezuzah”. Jest to kwadratowy kawałek papieru lub pergaminu, na którym wpisane są teksty z 5 Mojż. 6:4-9; 11:13-21. Papier ten jest zwinięty i włożony w małą tubkę z drzewa lub blachy. Pobożni Żydzi mają zwyczaj dotykać się tego palcami kiedykolwiek przekraczają próg domu, przy czym powtarzają po hebrajsku Psalm 121:8

„Pan strzedz będzie wyjścia twego i wejścia twego, odtąd aż na wieki”.

Rzeczywista myśl, jaką przykładamy do tego napomnienia jest taka, że wszystko, co się tyczy nas, którzyśmy Pańscy, a raczej wszystko, co dotyczy Kościoła będącego domem, czyli rodziną Bożą, jest święte Bogu, znajduje się pod Jego błogosławieństwem i że mamy uznawać Go w każdej sprawie. – *„We wszystkich drogach twoich znaj go, a on prostować będzie ścieżki twoje”.*

Następni (w. 10-12) Mojżesz przytoczył błogosławieństwa i powodzenia, jakie wkrótce mieli otrzymać pod Boską opatrnością, jeżeli nie odwrócą swych serc od Tego, który jest źródłem tych błogosławieństw. My jako duchowi Izraelici – szczególnie my, co w tym czasie radujemy się z tego orzeźwienia, jakie z ręki Pańskiej otrzymaliśmy w duchowych rzeczach – nie powinniśmy



nigdy zapomnieć, że to wszystko pochodzi od Ojca. Prawda, że Ojciec, jak zawsze, tak i teraz, używa różnych sposobów i przewodów, pielgrzymów, kolporterów, książek, gazet itp. do zanieśienia swej łaski i prawdy swym dzieciom, więc wszystko, cokolwiek Bogu upodoba się użyć dla naszego błogosławieństwa, powinno być przez nas oceniane, o ile znajdujemy się w odpowiedniej postawie serca i jesteśmy prawdziwie wdzięczni Jemu. Lecz te drobne rzeczy same ani też ci, co je nam przynoszą, nie mają odwracać naszej uwagi od tej wielkiej prawdy, że wszystkie te błogosławieństwa są z Boga, który daje nam hojnie, obficie i nie gani nas za szukanie takowych, a raczej szczerze nagradza. Tak jak Izraelici byli ustawicznie upominani, aby pamiętali, jak Bóg wyprowadził ich z domu niewoli, podobnie i my powinniśmy zawsze pamiętać, jak Bóg wyprowadził nas z niewoli grzechu i błędu i że zostało to dokonane przez wielkiego pozafiguralnego Mojżesza, naszego Od-

kupiciela.

Końcowe wiersze tej lekcji są ponownym upomnieniem, aby czcić Boga i Jego imię, aby nie udawać się za innymi Bogami lub władcami; jest tam też zapewnienie, że zamiast Boskiej łaski doznalibyśmy Jego karania, gdybyśmy po otrzymaniu Jego łask i ducha przysposobienia synowskiego, zapomnieli naszych zobowiązań. Lekcje te, wystosowane do cielesnego Izraela, są dla nas korzystną nauką, abyśmy odwrócili się od grzechu do Niego; przepaszmy więc biodra myśli naszej i bierzmy cierpliwie do końca drogi, a jeśli nie osłabniemy, będziemy ukoronowani.

W.T. 1907-261

Watch Tower
R- (1907 r.)
„Straż”